

Zbrodnia sądowa

Kiedy 5 października 1939 rozstrzelano na gdańskiej Zaspie obrońców Poczty Polskiej w Wolnym Mieście, ich żony były młodymi, uroczymi dziewczynami. Dzisiaj żyją tylko dwie, ponaddziesięciodziesięcioletnie wdowy; spośród dzieci wiele zmarło, a najmłodsze spośród żyjących przekroczyło 60. rok życia.

Zaplanowana na 30 kwietnia wizyta kanclerza Niemiec, Gerharda Schrödera w Gdańsku, ponownie rozbudziła zainteresowanie sprawą obrońców Poczty Polskiej i wygranymi przez dzieci pomordowanych pocztowców procesami rehabilitacyjnymi. Wizyta ta skłania w pierwszym rzędzie do zastanowienia się nad powodami odwołania przez państwo niemieckie powinności zadośćuczynienia wobec rodzin bohaterów pocztowców.

1 września 1939, tuż po wystrzale z krążownika „Schleswig-Holstein”, Niemcy zaatakowali Poczta Polską, jeden z nielicznych polskich urzędów w zgermanizowanym Gdańsku, który traktat wersalski uczynił Wolnym Miastem.

Po wieczne czasy

Poczta Polska w Gdańsku istniała od roku 1654, tj. od dekretu Jana Kazimierza, zgodnie z którym zakładanie poczty w tym mieście jest wyłącznym przywilejem króla polskiego. Ale 8 kwietnia 1793 Gdańsk przegrał półtorawiekową walkę o polskość i poddał się Prusakom. Dopiero 5 stycznia 1925 otwarto urząd pocztowy przy obecnym pl. Obrońców Poczty Polskiej, a w dokumencie otwarcia napisano: „Akt niniejszy niechaj będzie świadectwem silnej i niezłomnej woli utrzymania Poczty Polskiej w Gdańsku po wieczne czasy”. Nakaz ten obrońcy poczty ofiarnie wypełniali 1 września 1939. Po 14 godzinach bohaterkiej walki pocztowcy ulegli przewadze wroga. Trzydziestu ośmiu spośród obrońców aresztowano, po

Polegli i rozstrzelani

Obroncy Poczty Polskiej w Gdańsku z dnia 1 września 1939

Polegli w walce

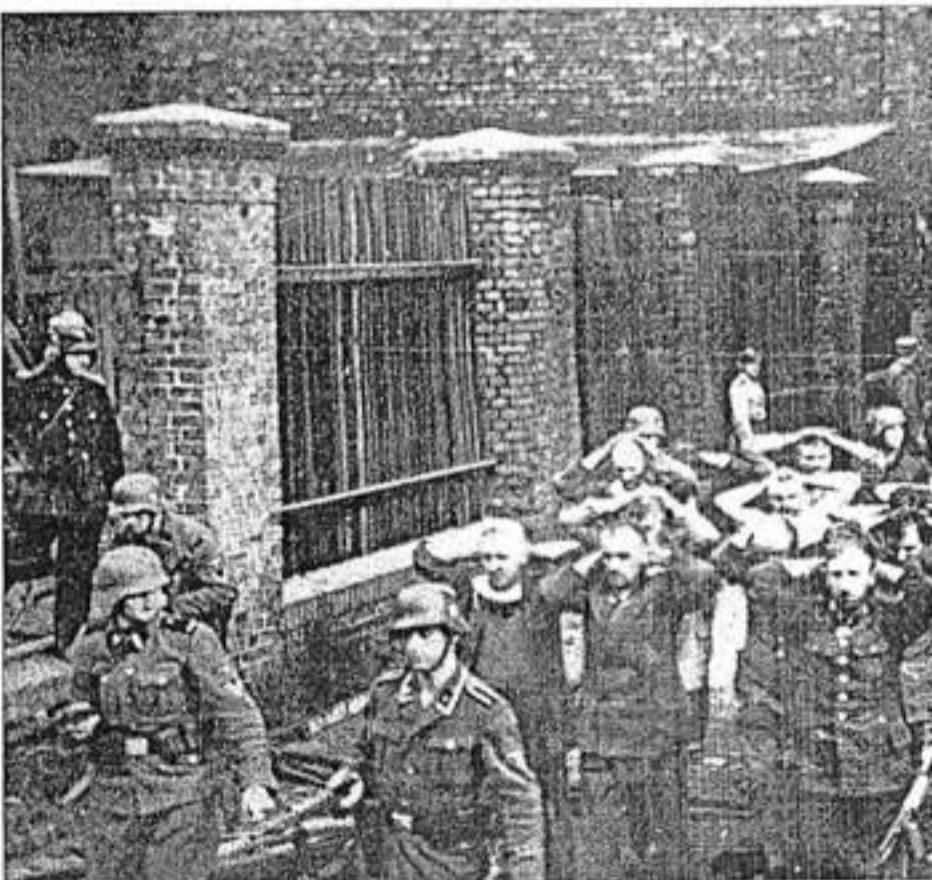
Dowódca obrony poczty podporucznik WP Konrad Guderski, ps. „Konrad”, Brunon Marszałkowski, Stanisław Rekowski, Bronisław Szulc, Jan Michoń - dyrektor Poczty i Telegrafów w Gdańsku, Józef Wąsik - naczelnik Urzędu Poczтового nr 1 w Gdańsku.

Wskutek odniesionych ran i poparzeń zmarli w szpitalach w pierwszych dniach września 1939:

Bernard Binnebesel, Stefan Cywiński, Alojzy Franc, Józef Mitkowski, Jan Piepka, 11-letnia Erwina Borzychowska, pasierbica Jana i Małgorzaty Piepków.

Pocztowcy rozstrzelani 5 października 1939, zrehabilitowani przez Sąd Krajowy w Lubecie:

Jan Banaszkowski, Władysław Bazgier, Stefan Bączkowski, Andrzej Binkowski, Heliodor Becker, Alojzy Bela, Florian Budziak, Maksymilian Cygalski, Jan Ellwardt, Alfons Flisykowski (zastępca dowódcy obrony poczty), Kazimierz Gdaniec, Konrad Grotha, Jan Klimek, Franciszek Klinkosz, Władysław Koprówiak, Franciszek Krause, Franciszek Kuntz, Władysław Kupka, Wojciech Kurkowski, Augustyn Lis, Franciszek Magulski, Bernard Majewski, Franciszek Mionskowski, Jan Nowak, Stefan Nowakowski, Kazimierz Orzechowski, Brunon Pielowski, Sylwester Płoszyński, Ignacy Polom, Aleksander Racki, Franciszek Rąbca, Kazimierz Rogaczewski, Józef Rzepka, Leon Schreiber, Ignacy Sikorski, Józef Strzelecki, Piotr Tessmer, Leonard Wisniewski.



Wyprowadzenie aresztowanych obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku 1 września 1939 r.

Fot. ze zbiorów Muzeum Poczty i Telekomunikacji w Gdańsku

czym, w wyniku groteskowego procesu przed „wojennym sądem polowym” i po ciężkich torturach, wszystkich ich skazano na śmierć. Wyrok wykonano 5 października 1939 na gdańskiej Zaspie. Ten fakt został udokumentowany dopiero

w sierpniu 1991, kiedy przypadkowo, podczas przygotowania w tym miejscu placu budowy dla ówczesnego „Pewexu”, tyżka koparki odkryła ludzkie szczątki. W kwietniu 1992 odbył się na cmentarzu na Zaspie uroczysty pogrzeb bohater-

skich obrońców polskiego urzędu. Akt ostatniej posługi zgromadził na cmentarzu ogromne rzesze gdańszczyzan.

Sąd po latach

25 maja 1998 Sąd Krajowy w Lubecie, a wcześniej - w odniesieniu do dwóch pocztowców, o których uniewinnienie wnioskowały ich córki - uznał, że wyroki wydane we wrześniu 1939 nie miały mocy prawnej, wprowadzając przy tym do pojęć międzynarodowego prawa karnego określenie *fustizmord* (zbrodnia sądowa). Trzydziestu ośmiu obrońców Poczty Polskiej zostało uznanych za niewinnych zbrodni, który to fakt Niemcy przez kilka dziesięcioleci fałszowali przed światem, a wcześniejsze wnioski strony polskiej w tej sprawie (z lat 60/70) były przez prokuraturę niemiecką wielo-

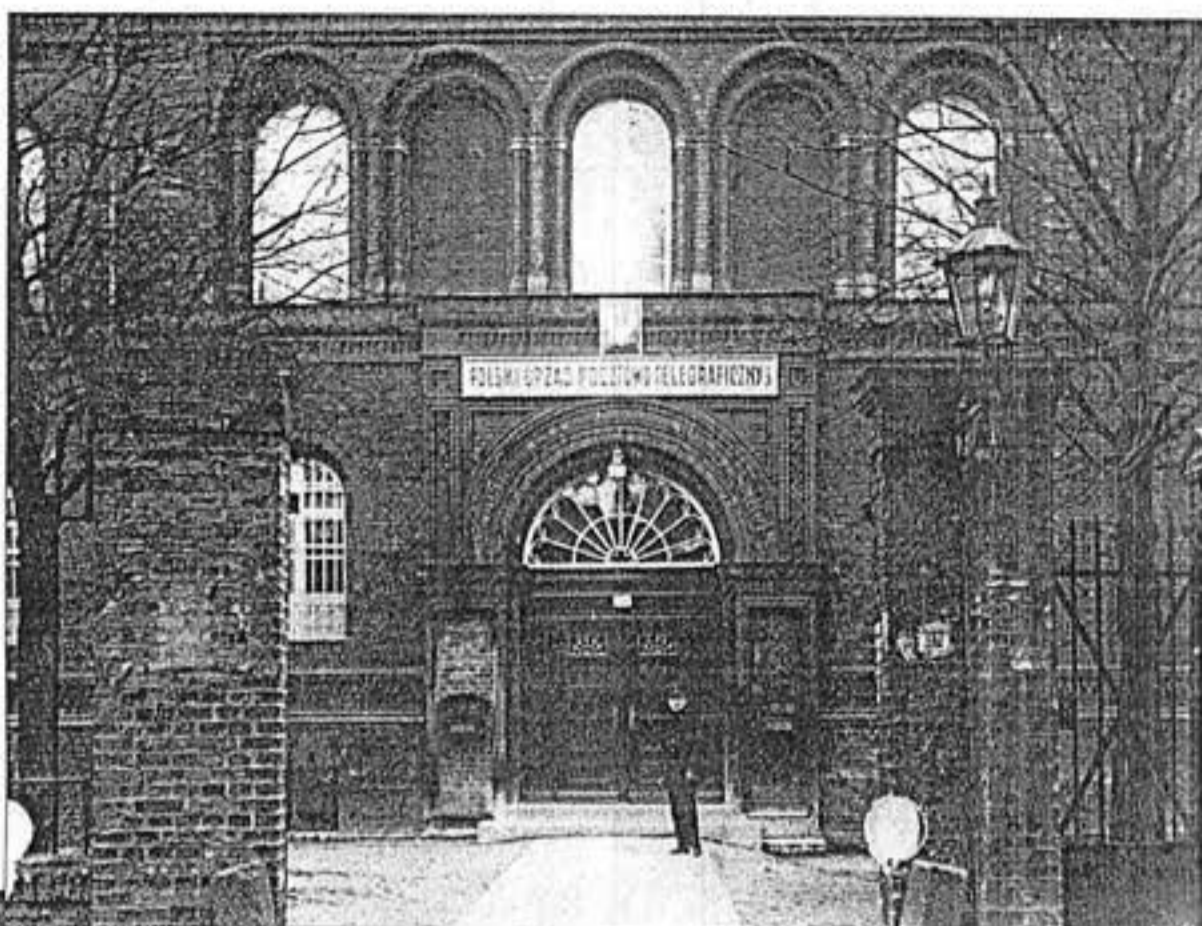
Pośmiertne odznaczenia

Wszyscy obrońcy Poczty Polskiej zostali odznaczeni pośmiertnie

- 12 lipca 1971 - Krzyżami Virtuti Militari (przez Augusta Zaleskiego, prezydenta RP na uchodźstwie)
- 1 września 1990 - Krzyżami Walecznych
- 20 maja 1998, uchwałą Rady Miasta Gdańska, wraz z obrońcami Westerplatte, wszyscy obrońcy Poczty Polskiej zostali Honorowymi Obywatelami Gdańska. W końcu kwietnia br. zostanie rozstrzygnięty konkurs plastyczny na tablicę

pamiętkową, upamiętniającą honorowe obywatelstwo pocztowców. Tablica ma zostać wmurowana obok epitafium na budynku poczty (przy pl. Obrońców Poczty Polskiej) w niedzielę, 29 sierpnia 1999.

- 31 października 1945 r. Prezydium Krajowej Rady Narodowej nadało sztandarowi Koła Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telegrafów Gdańsk - Krzyż Virtuti Militari V klasy.



Poczta Polska w Wolnym Mieście Gdańsku, rok 1928.

Fot. E. Wysocki

Na precedensowej sprawie rehabilitacji obrońców poczty niemieccy prawnicy zdobywali rozgłos, pisali nawet rozprawy naukowe. Jednak podstaw do zadośćuczynienia, które po uznaniu winy przysługuje w każdym systemie prawnym, religijnym, a także wedle tradycji obyczajowej - nie znaleźli.

Kilka marek miesięcznie

Argumentowali, że wnioskodawcy nie są bezpośrednimi ofiarami i, co więcej, że nie są obywatelami niemieckimi. Pełnomocnik rodzin pomordowanych pocztowców pelen dobrych chęci, w korespondencji z redakcją „Dziennika Bałtyckiego” pisał m.in.: „Wyliczenie tego odszkodowania okazuje się bardzo trudne, gdyż zgodnie z tą ustawą można domagać się jedynie kwot na utrzymanie, które przysługiwałyby w owym czasie dzieciom zamordowanych, według zasad obowiązujących wówczas w Polsce lub w Wolnym Mieście Gdańsku. (...) byłyby to kwoty kilku marek miesięcznie. Nawet jeśli byłyby te roszczenia były obliczone aż do pełnoletności, to byłyby to bardzo niskie sumy (...)”.

Gdy wydawało się, że wszyscy są bezsilni, Koło Rodzin b. Pracowników Poczty Polskiej w WM Gdańsku podjęło korespondencję z przedstawicielami władz polskich i niemieckich, wierząc, że to co nie udało się prawnikom, uda się dyplomatom i politykom - mówi Henryka Flisykowska-Kiedzik, przewodnicząca koła. - Właściwie nikt nam nie udzielił odpowiedzi, przynajmniej oficjalnie - dodaje.

W r. 1998 minister Hanna Suchocka zwracała się do ówczesnego ministra spra-

wiedliwości RFN o „użycie swego autorytetu w celu znalezienia takich rozwiązań prawnych, które umożliwiłyby zadośćuczynienie rodzinom pocztowców”. Minister Edgard Jörzig powiadomił ją, iż „jakkolwiek ubolewa, to jednakże nie widzi możliwości potraktowania sprawy odszkodowań dla rodzin bohaterów pocztowców gdańskich w sposób szczególny”. Minister Suchocka zapowiedziała, że odpowiedź tej nie traktuje jako kończącej sprawę. Ale następcą ministra Jörziga nie powiedział nic innego.

W początku roku 1999 nadeszła wiadomość o negatywnym stanowisku Wyższej Dyrekcji Finansowej w Kolonii. W stanowisku tym m.in. wspomina się fakt zrzeczenia się przez Polskę reparacji wojennych, a także fakt, że rodziny zamordowanych ofiar nie są obywatelami niemieckimi.

Koło rodzin zwróciło się tym razem o wsparcie do mec. Dietera Wisgotta, prawnika, który czyni starania się o przyznanie odszkodowań dla robotników przymusowych, „niewolników III Rzeszy”. Na odpowiedź jest za wcześnie.

Nowa definicja sprawiedliwości?

- Nie może być tak, byśmy tworzyli stan prawny z całkowitym pominięciem przeszłości - uważa prof. Witold Kulesza, dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. - Jeżeli tworzymy Międzynarodowy Trybunał Karny dla osądzenia przyszych zbrodni, to jakżeż z dobrą wiarą państwo polskie miałyby ratyfikować statut tego trybunału przechodząc do porządku nad tym, że ewidentna zbrodnia z przeszłości nie pociągnęła żadnego zadośćuczynienia

dla osób uprawnionych? Czyżbyśmy pojęcie sprawiedliwości chcieli definiować na nowo? Jak w tym świetle ma wyglądać edukacja prawnicza? To znieważenie pamięci ofiar - podkreśla profesor.

Cena ofiary

- Jak długo możemy czekać? - pytają rodziny pomordowanych. - Dzisiaj żyje tylko 21 rodzin, to znaczy około 50 osób i to wszyscy w wieku powyżej 60 lat. Jesteśmy schorowani i ciągle trudno nam zrozumieć, że wraz z uznaniem winy nie następuje zadośćuczynienie.

Nieoficjalnie mówi się, że w sytuacji braku odpowiedniego prawa, rząd niemiecki przyzna odszkodowania rodzinom pocztowców dobrowolnie i że mogą one wynieść po kilka tysięcy marek na rodzinę. Spadkobiercy pomordowanych jeszcze nie wiedzą, czy przyjąłby za ojców i swoje cierpienia kwotę tak przerażająco niską w porównaniu z wysokością odszkodowań wypłacanych obywatelom innych narodów. Bardzo niedawno minister Wiesław Walendziak stwierdził, że zrzeczenie się przez Polskę reparacji wojennych nie zamyka drogi do indywidualnych procesów. A spadkobiercy obrońców Poczty Polskiej przeciw taki proces przed niemieckim sądem wygrali.

Ustalono już oficjalny plan wizyty kanclerza Schrödera w Gdańsku. Plan ten nie przewiduje, wbrew wcześniejszym doniesieniom niektórych mediów, iż 30 kwietnia br. kanclerz federalny spotka się z premierem RP pod budynkiem Poczty Polskiej. Nie przewiduje też rozmów na temat odszkodowań za sądowe morderstwo z 1939 roku.

Anna Pellowska

Dieter Schenk motywuje roszczenia



Fot. Maciej Kozma

Dr Dieter Schenk, specjalista w dziedzinie kryminologii, autor książki „Die Post von Danzig”, od 2 lat wykłada gościnnie na Uniwersytecie Łódzkim.

Wysokość roszczenia o odszkodowanie dla rodzin pocztowców gdańskich powinna uwzględniać, obok szkód związanych z utratą środków utrzymania, także szkody niematerialne, na które składają się następujące elementy:

- pozbawienie dzieci zamordowanych pocztowców ojcowskiej opieki;
- dyskryminowanie i „skryminalizowanie” rodzin pocztowców z powodu zbrodni dokonanej przez polskich urzędników pocztowych;

■ wypędzenie rodzin ofiar z Gdańska jako miasta zamieszkania;

■ pozbawienie „ciepła domowego” dzieci pocztowców, do którego ma prawo każde dziecko;

■ głód, narażenie na stałą uciezkę, stały strach przed prześladowaniem, a w poszczególnych przypadkach także uwięzienie.

Na szkody materialne składają się:

■ pozbawienie dzieci pocztowców gdańskich odpowiedniego wykształcenia ogólnego i zawodowego z powodu „skryminalizowania” ojców;

■ I wreszcie - uwzględnione być powinny szkody wynikające z samego aktu zamordowania pocztowców i związane z tym szkody materialne samych ofiar, które to roszczenia przechodzą na ich spadkobierców.

(Z opinii wydanej na prośbę dyrektora Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu)

(pel)

Książka Dietera Schenka „Die Post von Danzig” stała się materiałem pomocniczym dla sądu w Lubecie. Zgromadzone w niej dowody uznano za opracowanie w sposób naukowy. Uroczysta promocja polskiego wydania książki spodziewana jest w drugiej połowie maja br. w Gdańsku. Autor książki zapowiedział przyjazd na promocję.

Opinia profesora Kuleszy



Fot. Maciej Kozma

Prof. dr hab. Witold Kulesza, dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

- Jest dla mnie oczywiste, że skoro sąd w Lubecie stwierdził, iż na obrońcach poczty dokonano morderstwa sądowego, to z tego stwierdzenia wypływa wprost zobowiązanie państwa prawnego do zadośćuczynienia członkom rodzin zamordowanych.

Przy każdej okazji staram się poruszyć tę kwestię. Ostatnio uczyniłem to przed dwoma tygodniami, na zorganizowanej przez

marszałka Sejmu, Macieja Płażyńskiego konferencji poświęconej wypracowaniu polskiego stanowiska wobec niemieckiej deklaracji o utworzeniu funduszu dobrowolnych świadczeń dla osób uprawnionych z tytułu pracy przymusowej.

Za cyniczne uważam stanowisko Wyższej Dyrekcji Finansowej w Kolonii sugerujące, iż sąd w Lubecie uznając za nieważne wyroki skazujące na śmierć obrońców poczty, wskazał jedynie na ogólne warunki, które muszą być spełnione, by rodziny ofiar otrzymały materialne zadośćuczynienie. Zdaniem tego urzędu rodziny ofiar nie spełniają podstawowego warunku, jakim jest posiadanie stałego miejsca zamieszkania na terenie RFN. Nie mogą tu oprzeć się smutnej refleksji, że gdyby dekret Adolfa Hitlera o przyłączeniu Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy pozostawał w mocy, to Wyższa Dyrekcja Finansowa musiałaby stwierdzić, iż osoby mieszkające w Gdańsku spełniają warunek zamieszkiwania na terenie Niemiec.

Zanotowała (pel)

krotnie umarzone. Sąd w Lubecie uznał za pogwałcenie praw międzynarodowych ustanowionego przez Hitlera wojennego prawa karnego, na podstawie którego wydawano wyroki w roku 1939. Ponadto w ówczesnym prawie gdańskim, które było obowiązujące, kara śmierci nie istniała.

W orzeczeniach rehabilitujących obrońców Poczty Polskiej, niemiecki sąd zawarł klauzulę: „Osoby wobec których uniewinnieni mieli prawny obowiązek ich utrzymywania, mają prawo do roszczeń odszkodowawczych z kasy państwowej zgodnie z przepisami ustawy o skutkach wojennych z dnia 5 listopada 1957”.

Ustawa nie dla wszystkich

Mimo sądowej klauzuli nie znalazł się chętnych do wypłacenia zadośćuczynienia.